Nr. 169 Kraków, niedziela 28 lipca 1929 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranica miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Suwerenność

Ilekroć odbywa się jakaś akcja międzynarodowa w interesie współżycia narodów, militaryści i nacjonaliści — czyli, posługując się nowem określeniem, obejmującem wszystkie cechy wsteczności — faszyści podnoszą krzyk, że suwerenność ich narodu jest naruszona.

Gdy przybyli do Polski przedstawiciele myśli socjalistycznej i solidarności międzynarodowej, starzy działacze, zajmujący najwybitniejsze stanowiska w życiu publicznem swych narodów, jak towarzysze **Vandervelde, Cramp, Loebe i Crispien**, wstecznicy polscy podnieśli krzyk, że dokonywa się **zamach na suwerenność polską.**

Należy się zastanowić nad rzeczywistą istotą pojęcia suwerenności.

Każdy czas ma swoje hasła, które w słowie, lub krótkiem zdaniu wypowiadają istotę powyższych stosunków. W czasach, w których bądź nie znano pojęcia społeczeństwa, bądź też nie przyznawano mu żadnego znaczenia, w czasach, w których **jednostka**, jej bogactwa, lub siła fizyczna były czynnikiem decydującym, istniała suwerenność jednostki.

Naturalnie, że wśród takich suwerenów następowały tarcia, suweren silniejszy nie uznawał suwerenności słabszego, ujarzmiał go, ograniczał jego samowolę. Stąd długie walki między szlachtą, biskupami, książętami, królami.

Z czasem jedynymi suwerenami stawali się królowie i udzielni książęta, a poddani ich — bezwolną własnością, mimo częstych buntów. Z końcem ubiegłego stulecia szach perski objeżdżał Europę; w Paryżu, oglądając gilotynę, zażądał, by mu pokazano jak ona działa, a gdy mu wytłomaczono, że po Rewolucji życie i wolność każdego Francuza jest zagwarantowane, zaofiarował człowieka ze swego otoczenia i bardzo się zdziwił, że Francuzi odmówili. Wszak w Persji mógł zabijać kogo mu się żywo podobało. Aż i na jego suwerenność przyszedł smutny koniec.

Im bardziej kraj jest cywilizowany, tem mniej władzy suwerennej posiada jednostka.

Niema już dziś suwerennych Romanowów, Hohenzollernów, Habsburgów.

Te rody w Europie, które chciały zachować swe trony i związane z niemi wielomiljonowe apanaże, zrzekły się suwerenności, królowie stali się wysoko płatnemi symbolami władzy swych narodów. Król największego, najbogatszego państwa Wielkiej Brytanji jest dzisiaj urzędnikiem publicznym, wykonywującym zlecenia parlamentów i wykonawcą dawnych ceremonij, podobających się Anglikom prawie tak, jak wyścigi, gra w piłkę, lub inne sporty. Za ich przykładem poszły inne narody Północy, jak **Holandja, Belgja, Danja, Szwecja i Norwegja.**

Gdy w Danji odbywał się międzynarodowy kongres socjalistyczny król duński pytał się, czy ma kongres powitać, wiedząc, że witanie możnych gości jest jednym z głównych jego obowiązków. W Brukseli, gdy następca tronu, przejeżdżając, widzi na Domu Robotniczym czerwoną chorągiew na znak śmierci członka kooperatywy, salutuje ją, wiedząc, że nie jest suwerenem, lecz funkcjonarjuszem **narodu suwerennego**, którego wyrazem jest parlament, a zmarły wyborcą tego parlamentu.

Widzimy, że suwerenność jest pojęciem zmiennem, że przechodzi na coraz szersze warstwy, że rozpadła się na cząstki, że w nowoczesnem państwie **każdy obywatel jest drobnym ułamkiem suwerenności swego narodu** i że dzierży tę suwerenność zmienna większość jego narodu.

Narody są suwerenne, ale czy ta suwerenność jest to samo, co suwerenność absolutystycznych władców. Znamieniem rozwoju jest wolność i w tem znaczeniu uznać trzeba suwerenność jednostki, nie podlegającej nikomu, ale wolność ta i suwerenność są ograniczone **prawem wszystkich jednostek do wolności.**

Wolność i suwerenność jednostek w nowoczesnem społeczeństwie ograniczone są warunkami współżycia z innymi ludźmi.

Podobnie kształtuje się suwerenność narodów. Suwerenności w zrozumieniu zupełnej niezależności narodu, zupełnie swobodnej decyzji i czynu — niema dzisiaj na świecie.

Liga Narodów jest związkiem narodów, ograniczającym faktem swego istnienia i swemi postanowieniami suwerenności narodów do niej należących. **Pakt Kelloga** jest, o ile nie jest blagą, dobrowolnem wyrzeczeniem się narodów swej suwerenności. Prawo Ligi Narodów do stanowienia o uprawnieniach mniejszości i kontroli wykonania tych postanowień jest daleko idącem ograniczeniem suwerenności. Narody poddają się tym ograniczeniom dobrowolnie, w przeciwnym bowiem razie nie mogłyby rozwijać się i żyć wśród cywilizowanych narodów. Podobnie jednostka poddaje się często krępującym regułom współżycia z innemi jednostkami, ale biada jej, gdy się im nie podda!

Jednostka rozumna, szlachetna, ograniczająca swój egoizm, poddaje się im chętnie i współpracuje w ich doskonaleniu.

Suwerenność państw, grup i jednostek ograniczają, a często usuwają zupełnie warunki gospodarcze, ten największy mocarz w ustroju kapitalistycznym.

Wszystkim nam zależy na największej wolności i niezależności Polski, a rządy pomajowe podkreślają najsilniej obronę suwerenności Państwa Polskiego. A przecież Rząd ten przez p. Czechowicza, zawarł z bankierami amerykańskiemi umowę o pożyczkę, sprzeczną ze suwerennością Państwa. Poza tem, że zastawiliśmy naszym wierzycielom cła, po za tem, że doradca Dewey ma mocą umowy prawo kontroli wielu czynności rządu, ma on także prawo powołać rząd przed sąd, w którym decyzja spoczywa w rękach obywatela któregoś z państw zagranicznych.

Socjaliści propagują najdalej idące zbliżenie się narodów, wyrzeczenia się wojny. Pragną zatem ograniczyć państwa, do tych spraw bardzo daleko. Ale to są ograniczenia korzystne i zbawienne dla wszystkich narodów. Pragniemy, by ustrój socjalistyczny zapanował na całym świecie, pragniemy sobie nawzajem pomagać czynnie, bo tu chodzi o żywotny interes każdego kraju.

Żądamy, by cywilizacja i prawo obowiązywały nietylko jednostki, ale także rządy.

Żądamy dla narodu polskiego jaknajwięcej wolności, jaknajwięcej niezależności, zgodnych z interesami narodów, wśród których i z któremi żyjemy. Dążymy do braterstwa narodów i chcemy usunąć wszystko, co temu braterstwu wchodzi w drogę.

Suwerenność Ludwików francuskich, Mikołajów, Wilhelmów i Franciszków Józefów minęła, ustępując miejsca nowym myślom i nowym dążeniom.

Marx miał na myśli ludzkość pracującą, koncentrując całą swą myśl polityczną w świętem nietylko dla socjalistów haśle: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!"

Hasło to było zapowiedzią przyszłego ustroju, którego początku tworzenia się jesteśmy środkami i do nowej suwerenności, do **suwerenności ustroju socjalistycznego, dążymy.**

Przeciw rozwiązaniu poznańskiej Kasy Chorych

Rozwiązane przed kilku dniami autonomiczne władze Kasy Chorych miasta Poznania nie pogodziły się z mianowaniem dla Kasy komisarza rządowego. Zarząd Kasy chce dochodzić swych praw przed sądem. Przed upływem 14 dni władze Kasy Chorych wniosą do Poznańskiego urzędu ubezpieczeń sprzeciw przeciwko odebraniu Kasie samorządu. Ponieważ jest wyłączonem, by urząd podał swe zarządzenie rewizji, sprzeciw Kasy Chorych zostanie odesłany do głównego urzędu ubezpieczeń w Warszawie, a stamtąd do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, jako instancji ostatecznej.

* * *

PRZECIW NISZCZENIU SAMORZĄDU KAS CHORYCH

We Lwowie w środę w sali Związków Zawodowych przy ul. Ossolińskich odbył się wiec, zorganizowany przez okręgowy komitet robotniczy PPS, przeciw wprowadzaniu komisarzy do Kas Chorych. Przemówienie wygłosił tow. **Chrystowski**, poczem zabrało głos jeszcze kilku mówców. Grupa komunistów usiłowała wywołać awanturę, jednakże bez skutku. Uchwalono rezolucję protestującą.

Ilu jest ludzi na świecie

—o—

Według międzynarodowego instytutu statystycznego ludność ziemi wynosi obecnie około dwóch miljardów osób. W roku 1910 było 1,6 miljarda, przybyło więc w ciągu 19 lat około 400 miljonów.

Na Azję przypada 900 miljonów, na Europę 500 miljonów, na Amerykę 220 miljonów, na Afrykę 150 miljonów.

Z państw europejskich stoi na pierwszem miejscu Rosja z 115 miljonami, na drugiem — Niemcy z 62 miljonami. Na ostatniem miejscu jest Luksemburgia 260.000 mieszkańcami.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW
TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Jak narody pracują nad wzajemnem zbliżeniem się kulturalnem

Do niedawna było niemal pewnikiem, że Francuzi i Niemcy to **dziedziczni** wrogowie. Mało kto miał odwagę sprzeciwienia sę temu „pewnikowi", pod grozą zaliczenia do zdrajców, do wrogów własnego narodu. Teror nacjonalistyczny trzymał przyjaciół zbliżenia się narodów w karbach, a odważnym, ofiarnym, stworzono taką opinję, że odcięto ich od społeczeństwa i uniemożebniono oddziaływanie na umysły ludzi.

Dzisiaj stosunki gruntownie się zmieniły; wolno „bezkarnie" propagować miłość bliźniego i po za rogatkami zamalowanemi barwami narodowemi. Francuski minister spraw zagranicznych jawnie, niejako urzędowo agituje za organizacją narodów europejskich w związek zbliżony do związku Stanów Północno-Amerykańskich, do stworzenia **nadpaństwowej organizacji.** Francja gotowa jest dobrowolnie ograniczyć swoją „suwerenność", wzywa narody europejskie do takiego samego postępowania na korzyść **Stanów Europejskich.** Nacjonaliści wszystkich krajów sinieją ze złości, i zgodnie pienią się na ten bieg rozwoju Europy, i gdyby to nie było sprzecznością samą w sobie, założyliby związek międzynarodowy nienawidzących się wzajemnie narodów europejskich.

Szowiniści francuscy wiedzą i przyznają, że tworzenie Związku Stanów Europy to praca socjalistyczna, to „dyktando" Międzynarodówki, której **Henderson**, angielski minister spraw zagranicznych, do niedawna był długoletnim prezesem. Kto chce się zapoznać z dążnościami **Hendersona**, niechaj sobie przeczyta mowę **Hendersona**, wygłoszoną przy otwarciu zeszłorocznego kongresu międzynarodowego w Brukseli. Protokół tego kongresu wyszedł z druku w językach francuskim, angielskim i niemieckim i jest do nabycia za pośrednictwem każdej lepszej księgarni.

Briand nie jest we Francji odosobniony; tam silne prądy, nurtujące społeczeństwo z rozmaitego punktu widzenia, dążą do usunięcia przyczyn nieporozumienia wśród narodów z motywów kulturalnych, gospodarczych, społecznych, tam hasło **Karola Marxa**, jak pisaliśmy niedawno, uogólniono: Rząd republiki woła **„narody wszystkich krajów, łączcie się".**

Ludzie wysokiej kultury, umiejący „kochać bardziej bliźniego, niż siebie samego", dokładają starań, by społeczeństwa się poznały, a zatem zbliżyły, a zatem zachowały się wobec siebie, jak ludzie, a nie jak dzikie zwierzęta, walczące ze sobą o żer, na śmierć i życie.

Jest dosyć „żarcia" na ziemi **dla wszystkich.**

Podałem już raz w „Naprzodzie" wiadomość o usiłowaniach różnych ludzi we Francji i Niemczech, by młodzież obu narodów zapoznać ze sobą, zbliżyć do siebie i zgromadzić w obu krajach ludzi, którzyby z własnego doświadczenia mogli swemu narodowi świadectwo złożyć o kłamstwach, podłościach i kalumnjach, rzucanych przez ich **nacjonalistów** na naród sąsiedzki.

Dzisiaj czytam w prasie zagranicznej, że do Berlina przyjeżdża 50 młodych Francuzów, by wraz z taką samą ilością młodzieży niemieckiej przeżyć wspólnie wakacje. W ubiegłym roku pod kierownictwem radcy szkolnego **dra Schwarza** dwudziestu młodzieńców Niemców wakacje spędziło w College Mariette w **Boulogne sur Mer** wśród młodzieży francuskiej, gdzie zapoznali się z językiem, trybem życia i kulturą francuską. Młodzież ta, wróciwszy do Berlina, założyła **„Foyer scolaire"**, miejsce wymiany zdań młodzieży z jej szkół wyższych berlińskich z młodymi Francuzami, zamieszkałymi w Berlinie. Przedmiotem rozmów były sprawy kultury obu narodów. W **Havre** założono podobne „Foyer", cieszące się najwyższem poparciem Rządu francuskiego.

Miasto **Berlin** założyło szereg letnisk szkolnych; w takiem letnisku w Berkenwerder pomieści Berlin swych 50 gości francuskich wraz z tyloma młodymi Niemcami. Goście francuscy pochodzą z rozmaitych stron Francji.

Jednocześnie 50 młodzieńców niemieckich wyjechało do Francji; tu zajmują się wymianą młodzieży minister **Marand.** W każdym z letnisk udziela nauki po 3 francuskich i 3 niemieckich nauczycieli, w każdym dokłada się starania, ażeby setka młodzieńców poznała kraj, ludność, obyczaje i zwyczaje.

Cóżby nasi „intelektualiści", nasz rząd, nasze wszechnice i nasze politechniki powiedziały na projekt urządzenia także w Polsce podobnych wspólnych letnisk w porozumieniu z Niemcami? Jeżeli oficjalne uczelnie nie czują się na siłach, to TUR zaopatrzony w środki, któremi tak hojnie szafuje się na inne cele, chętnie tego zadania z pewnością się podejmie. Ani młodzieży, ani nauczycieli, nie zabraknie.

O rokowania polsko-niemieckie

Berlin, 26 lipca (PAT). „Vossische Zeitung" w depeszy swego korespondenta warszawskiego, omawiającej komentarze prasy warszawskiej do wiadomości podanej przez agencję Press o odrzuceniu przez Niemcy propozycji polskiej, stwierdza, że wiadomość ta wywołała w opinji polskiej jednomyślne oburzenie. Zdecydowany ton, w jaki uderza solidarnie strona polska — zdaniem korespondenta — może być wstępem do nowego nieprzyjaznego posunięcia Polski w zakresie polsko-niemieckich stosunków gospodarczych. W naradach swoich nad stanowiskiem Polski wobec planu Younga, rząd polski — jak twierdzi korespondent — zajmować się miał również zaleceniami rzeczoznawców paryskich co do wstrzymania dalszych likwidacyj majątków niemieckich. Likwidacja ta na podstawie porozumienia z posłem niemieckim w Warszawie, zaniechaną została narazie przez Polskę w tym celu, aby ułatwić rokowania traktatowe. Oburzenie, z jakiem opinja polska przyjęła wiadomość o odmownem stanowisku rządu niemieckiego, świadczy — zdaniem korespondenta — o tem, że dotychczasowe względy, któremi kierował się rząd polski, zostały conajmniej silnie podważone.

Berlin, 26 lipca (PAT). Ullsteinowski „B. Z. am Mittag" twierdzi, że berlińskie czynniki miarodajne zajęte są obecnie przygotowaniami do rokowań gospodarczych z Polską, które rozpocząć się mają w połowie miesiąca sierpnia. Przygotowania te, zdaniem dziennika, są bardziej skomplikowane, a to z tego powodu, iż uchwalone przez Reichstag podwyżki celne stworzyły nową podstawę do rokowań. „B. Z. am Mittag", wspominając o ostatniej propozycji polskiej, dotyczącej jaknajszybszego rozpoczęcia rokowań, przyznaje, że w niemieckich kołach agrarnych istnieje faktycznie dążność do odraczania rokowań z Polską na jaknajdalszą metę, podkreśla jednak, że gabinet Rzeszy dokłada ze swej strony starań do jaknajszybszego zebrania materjałów, potrzebnych do stworzenia nowej podstawy do rokowań.

Berlin, 26 lipca (PAT). Ullsteinowskie „Tempo" zamieszcza dziś artykuł pt. „Nowa awantura z Polską", w którym wysuwa tezę, iż Polska jak się zdaje rozważa myśl zajęcia innego stanowiska w sprawie likwidacji mienia niemieckiego, niż to jawne przewidziane zostało w planie Younga, a uczynić to zamierza w tym celu, aby wywrzeć presję na Niemcy. Dziennik atakuje jednocześnie ostro sfery rządowe Niemiec. Niemiecka nota werbalna — pisze „Tempo" — uzasadniając odmowę urlopami ministrów postępuje bardzo dziwnie, a to tembardziej, że zadośćuczynienie życzeniu Polski w kierunku dostarczenia materjału, dotyczącego podwyżek celnych nie pozostaje w żadnym związku z urlopami ministrów, nie może zatem trwać tygodnia ani miesiąca. Zdenerwowanie Polski jest zupełnie zrozumiałe jeśli się zważy, iż po zatwierdzeniu ministra Hermesa na stanowisku kierownika delegacji niemieckiej, następuje ponowne kilkutygodniowa zwłoka w terminie rozpoczęcia rokowań. Postępowanie takie wobec Polski niema nic wspólnego z taktem dyplomatycznym i psychologicznem ujęciem sprawy. Ton na baczność niemieckich agrarjuszów — kończy „Tempo" — zdaje się brać górę wśród niemieckich czynników odpowiedzialnych.

Z wystawy w Poznaniu

—o—

WYSTAWA W POZNANIU OZNACZA PRZEWRÓT W HISTORJI WYSTAW

Socjalistyczny dziennik wrocławski „Volkswacht" pisze o Powszechnej Wystawie Krajowej: „Wystawa jest największą wystawą b. stulecia. Zajmując 650.000 metrów kwadratowych jest jedynie o jedną czwartą mniejsza pod względem obszaru od Wystawy w Wembley. Wystawa w Poznaniu oznacza przewrót w historji wystaw. Na wystawie tej nie zastosowano dawnych suchych form wystawowych, wszystko podane jest w łatwej i lekkiej formie, dostępnej dla każdego. Poznań jest stolicą zachodniej Polski i liczy 250.000 mieszkańców. Poznań można zaliczyć do najładniejszych miast Europy zachodniej".

ZJAZD GWIAŹDZISTY DO POZNANIA

W nadchodzącą sobotę 27 lipca odbędzie się doroczny zjazd gwiaździsty polskich klubów automobilowych. Z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej celem zjazdu jest w tym roku Poznań, — gdzie automobiliści mają się stawić w sobotę między godziną 16 a 18. Każdy uczestnik zjazdu wyruszyć może z dowolnego miasta i jechać dowolna drogą, toteż w sobotę na wszystkich polskich szosach będzie można spotkać samochody spieszące na zjazd do Poznania. Start nastąpić może najwcześniej w minutę po północy, w nocy z piątku na sobotę.

Po przybyciu do celu klasyfikacja każdego samochodu uskutecznioną zostanie na podstawie ilości przebytych kilometrów, wykazanej szybkości przeciętnej, oraz liczby przewiezionych pasażerów. Zawodnicy, którzy uzyskają w tej klasyfikacji najlepsze wyniki, oraz kluby, których członkowie zdobędą ogółem najlepsze rezultaty, otrzymają szereg cennych nagród.

Wszystko każe przypuszczać, że tegoroczny zjazd gwiaździsty do Poznania będzie wspaniałą manifestacją rozwoju automobilizmu i sportu samochodowego w Polsce, gdyż weźmie w nim udział bezwątpienia zgórą 200 samochodów.

Każdy uczestnik zjazdu po przybyciu do Poznania będzie musiał udowodnić jakiemiś dokumentami przebytą drogę. Toteż automobiliści, przejeżdżając przez niektóre miasta, będą żądać potwierdzenia przejazdu w Komisarjatach Policji Państwowej, oraz w urzędach pocztowych, kolejowych lub celnych. Organizatorzy imprezy zwracają się zatem do wszystkich wymienionych urzędów w całej Polsce z gorącym apelem, aby bez zbytnich formalności i zapytań zechcieli potwierdzać swoim stemplem przejazd przez dana miejscowość samochodów, zaopatrzonych w napisy „Zjazd Gwiaździsty do Poznania". Automobiliści będą się bardzo spieszyć, gdyż każda minuta jest dla nich niezmiernie cenna, toteż potwierdzenia przejazdów muszą być załatwiane możliwie szybko i bez trudności.

W niedzielę 28 lipca odbędzie się w okolicy Poznania pierwszy raz organizowana w Polsce pogoń samochodami za balonem. Jest to niezmiernie interesująca i oryginalna impreza, polegająca na tem, że automobiliści jadą ze wzrokiem utkwionym w niebo, goniąc zwykły balon kulisty. Gdy pilot osadzi balon na ziemi, ten automobilista, który pierwszy do niego dopadnie, zostaje zwycięscą zawodów. Oczywiście w pogoni za balonem samochody mogą jechać nietylko po drogach, ale i na przełaj. W ciekawej tej imprezie konkurencja będzie niewątpliwie także bardzo liczna.

Dwie wycieczki robotnicze na wystawę do Poznania

Robotnicy! Zarząd główny TUR przygotowuje na wielką skalę **dwie masowe wycieczki robotnicze z całej Polski** na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania.

Obie wycieczki trwać będą po cztery dni.

Pierwsza odbędzie się w dniach od 1 do 5 sierpnia.

Druga od 31 sierpnia do 4 września.

Koszty wycieczki wynoszą po 50 złotych od osoby (przejazdy, noclegi i zwiedzanie, bez utrzymania, które liczyć należy od 5—6 złotych dziennie od osoby).

Zarząd główny TUR świadom ciężkiego położenia klasy pracującej w obecnej chwili — czyni i będzie czynić zabiegi u władz celem uzyskania pomocy, by ułatwić wyjazd do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową także i tym robotnicom i robotnikom, którzy nie mogą w całości nawet 50 złotych złożyć na koszty wycieczki.

Bliższe szczegóły w oddziałach TUR lub w sekretarjacie generalnym TUR, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03.

Zapisujcie się robotnicy masowo na wycieczki TUR do Poznania.

Zobaczymy na wystawie całokształt pracy robotnika polskiego!

Obowiązkiem polskich robotników i robotnic jest poznać własne swe dzieło!

Jedźmy z TUR na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania! **Zarząd główny TUR.**

Gwizd łobuzerski nad trumną

Klerykali twierdzą, że ostoją polskości za Oceanem są księża — wiemy jednak iż w Stanach Zjednoczonych od czasu do czasu wybuchają spory z klerem, którego młodsi przedstawiciele mają niekiedy tendencje właśnie wynaradawiania parafjan (niedowano komentowaliśmy taki fakt w Chicago). Pozatem księża mogą uchodzić za punkt oparcia tylko dla emigrantów klerykalnych. Pewniejszą i zastosowaną do wszelkich poglądów instytucję polską — tworzy prasa, w polskim wydawana języku. Jej rację bytu właśnie język polski tworzy. Nie będziemy się tu zastanawiali nad tem, na jakim poziomie ta prasa stoi. Chodzi nam o rzecz inną. O to, że kler jest tak szczodrze wynagradzany przez polskich parafjan, iż nieraz słyszymy o znacznych zapisach, które księża mogą testamentami legować. Natomiast dziennikarzowi, gdy starość lub choroba utrudnią mu zarobkowanie, zagląda w oczy — **nędza.**

W takich warunkach niedawno odebrał sobie życie jeden z długoletnich dziennikarzy polsko-amerykańskich.

Wypadkowi temu poświęcił posiedzenie detroicki Syndykat dziennikarzy.

Charakterystycznem jest, iż **niegodne zachowanie się najbardziej klerykalnego organu w Ameryce** spotkało się z ostrem potępieniem redaktora innego dziennika klerykalnego, w którym klerykalna skłonność do osądzania jednostek, złamanych losem, nie przytępiła uczuć ludzkich.

Całą tę debatę tak opisuje detroicki „Robotnik Polski":

„Na odbytem posiedzeniu Okręgu Detroickiego Syndykatu Dziennikarzy, omawiano między innymi — sprawę zmarłego tragiczną śmiercią w Brooklynie, długoletniego pracownika pióra, Czesława Kozłowskiego, który, znalazłszy się w 60 roku życia w nędzy i osamotnieniu, odsunięty od ukochanej przez siebie pracy dziennikarskiej — targnął się na własne życie.

Redakcje wszystkich pism poświęciły zmarłemu szersze wspomnienia, dając przegląd jego zasług i długoletniej, uczciwej i ofiarnej pracy społecznej, która mu nietylko nie zabezpieczyła spokojnej starości, lecz pozbawiła go w dodatku nawet owego serdecznego ciepła, którem sam tak hojnie za życia szafował, ocierając niejedną łzę, spiesząc z pomocą ludzkiemu nieszczęściu.

Wyjątek między pismami, które z takiego poważnego i uczciwego stanowiska rozpatrywały śmierć Kozłowskiego, stanowi **katolicki „Dziennik Zjednoczenia"** w Chicago, ośmieszany stale wyskokami niedoważonego „teologa" p. Stefanowicza.

Przypominając, że w ostatnich kilku latach mieliśmy w Ameryce „około pół tuzina podobnych wypadków", doszedł p. Stefanowicz do wniosku, że przyczyną tak „haniebnego przykładu", jakim dało ostatnio samobójstwo Kozłowskiego, jest brak wśród naszych redaktorów — „ludzi moralnych, żyjących dla zasady".

Odezwanie się to nazwał naczelny redaktor „Rekordu Codziennego" p. Wacław Soyda — **„wulgarnym gwizdem łobuzerskim wśród harmonijnego żalu"**, dającym już nietylko „świadectwo tępoty umysłowej i zaniku serca, ale i dowód bezczelności stroiącego się w togę sędziowską grasanta społecznego", który „czapką - papką, a nie zasługą i talentem wcisnął się na zajmowane dziś stanowisko i nietylko ośmiesza Zjednoczenie Pol. Rzymsko-Katolickie, ale jednocześnie zniechęca ku niemu nawet najprzyjaźniejszych".

Takie śmiałe i uczciwe wypowiedzenie się p. Soydy na szpaltach katolickiego „Rekordu", zasługuje w zupełności na uznanie, wyrażone mu przez organizację detroickich dziennikarzy, na które pisze się również nasz „Robotnik" z całą serdecznością.

Pan Soyda dał już niejednokrotnie dowód, że ma zawsze cywilną odwagę wypowiedzenia gorzkiej prawdy nawet pod adresem tych, którzy tego nie lubią słuchać. I za to mu cześć!"

Nie jesteśmy bynajmniej propagatorami samobójstwa — jako drogi wyjścia dla ludzi nieszczęśliwych.

Ale szkaradnem jest, gdy syte i opływające we wszystko, egoistyczne klerykały rzucają gromy potępienia na tych, którzy na siebie rękę podnoszą.

Niewolno odbierać sobie życia, które Bóg dał! Nie wolno wyroków boskich przekreślać strzałem, czy innym środkiem morderczym!

Ale ci ludzie uważają (choć Chrystus **jednaką miarą** mierzyć kazał **siebie i bliźniego**), że wolno **innych** na śmierć wysyłać!

Wolno to czynić masowo na wojnie, wolno wyroki śmierci wydawać, a wprost zasługą było — palenie heretyków!

Można nawet tłómaczyć szlachetnemi pobudkami skrytobójców, ale... klerykalnych, jak np. morderce Obregona; wolno nawet **gloryfikować ich w świątyniach**, jak to było z mordercą prezydenta Narutowicza!...

Ale na trumnę biedaka, którego cichej tragedji nikt z nim nie przeżywał, trzeba wyniośle rzucić kamieniem potępienia.

Jak śmiał nędzarz, aż brauningiem warknąć na swoje życie nieszczęśliwe!

UWAGI

O objektywność sprawozdań

Nie przesądzając procesu **Ulitza**, nie wyrabiając sobie przedwcześnie zdania o winie czy niewinności oskarżonego, trzeba **jaknajbardziej stanowczo zastrzec się przeciw sposobowi, w jaki PAT redaguje sprawozdania z tego procesu.**

Co to np. ma znaczyć: „Świadek Jankowski, b. poseł na Sejm śląski, daje **w sposób ogólnikowy** dobrą opinję o Ulitzu"? Tak pisze w sprawozdaniu **rządowa agencja!**

Albo tego rodzaju redagowanie: „Świadek Machej, b. poseł na Sejm śląski, przytacza okoliczności **mające** świadczyć o lojalności Ulitza".

Jakto!? Zeznania **posłów polskich** podaje się w ten sposób **przeredagowane**, w brzmieniu przeznaczonem do nasuwania czytelnikowi wątpliwości!

Jako czytelnik wypraszam sobie takie „redagowane" sprawozdania!

Jako redaktor nie chcę niemi w błąd wprowadzać czytelników!

Objektywnie winna rządowa agencja podawać sprawozdania, aby czytelnicy jasno dowiedzieli się, co zeznali szpicle, a co zeznali inni świadkowie.

Niechaj czytelnicy **wiedzą** i na tej podstawie sami wyrobią sobie zdanie.

Np. orzeczenie szwajcarskiego rzeczoznawcy pisma prof. Bischoffa podane jest wyraźnie i zrozumiale:

„W orzeczeniu swem prof. Bischoff oświadcza, iż ze względu na **brak oryginału** inkryminowanego poświadczenia nie może wypowiedzieć opinji ani za ani przeciw autentyczności podpisu Ulitza. Porównanie podpisu na fotografji z prawdziwym podpisem Ulitza wykazuje najzupełniejsze podobieństwo, prócz jednego, albo dwóch drobnych szczegółów tak pod względem liter, jak ogólnego charakteru podpisu. Mimo to jednak stanowcza opinja co do autentyczności nie może być wydana. Prof. Bischoff uważa, iż jest całkowicie możliwe, że podpis Ulitza jest autentyczny, jak również, że nie jest wykluczone, że podpis jest fałszowany".

To każdy czytelnik zrozumie, to jest jasno powiedziane, że oryginału niema i że jego fotografja, stanowiąca jedyny materjał dowodowy, nie pozwala orzec, czy podpis oskarżonego jest prawdziwy, czy też sfałszowany.

Tak niech będzie podawane całe sprawozdanie z procesu! Jasno, wyraźnie, niedwuznacznie, bez kręcenia!

—ooo—

Słusznie, ale za późno

W sanacyjnej „Epoce" czytamy pod tytułem: **„Urlopy zagraniczne zubożają kraj. — Apel Ligi samowystarczalności gospodarczej"**, co następuje:

„Podczas obecnej kanikuły i upałów ruch „emigracyjny" wzrasta z dnia na dzień. Zaobserwowano jednak przykry objaw tego lata, a mianowicie: **bardzo liczne wyjazdy zagranicę.** W dzisiejszych ciężkich warunkach ekonomicznych ten masowy odpływ ludności poza granice Polski jest **niezmiernie szkodliwy dla życia gospodarczego kraju.** Setki tysięcy, miljony złotych wywozimy bezprodukcyjnie, wzbogacając obce „bady" i „kurorty". Piękno naszych Tatr, rozległe pola mazowieckie, urok i czar Bałtyku, są wzgardzone.

Liga samowystarczalności gospodarczej zwraca się z apelem do całego społeczeństwa, aby **dla dobra kraju zaniechać tymczasem wyjazdów zagranicę, a pieniądze „urlopowe", które pozostaną u nas, przyczynią się niewątpliwie do poprawy ogólnego dobrobytu społeczeństwa".**

Apel, powiedzmy, **słuszny,** o ile nie jakieś, nie dające się w kraju przeprowadzić konieczności kuracyjne, lub cele naukowe powodują owe wyjazdy — jeno **snobizm,** jeno chęć **pokazania się w luksusowych kąpieliskach lub modnych miejscowościach klimatycznych.**

Tylko **apel nieco spóźniony** — bogacze bowiem już dawno opuścili rozpalone mury miast! A przykład odjazdu zagranicę szedł i od takich osób, które znają chyba dobrze „warunki ekonomiczne kraju", które nie powinny dbać o „wzbogacenie obcych kurortów", które nawet nie mogą się tłumaczyć, że ich — automatycznie poniosło dawne przyzwyczajenie, ponieważ dawniej... nie **świtało im w głowie, że będą mogli np. odwiedzać najbardziej eleganckie kąpiele morskie** we Francji, jeździć do nich z większym splendorem, niż to mógł czynić Napoleon III, gdyż np. wspaniałem autem, czego nie znano jeszcze w czasach pompy cesarskiej.

Z SALI SĄDOWEJ

JEDNOLITY KODEKS POSTĘPOWANIA KARNEGO WSZEDŁ JUŻ W PRAKTYCZNE ZASTOSOWANIE

W dniu 25 bm. odbyły się w krakowskim sądzie apelacyjnym pierwsze rozprawy apelacyjne karne na podstawie obowiązującego od 1 lipca nowego kodeksu postępowania karnego. Przedmiotem rozpoznania były trzy sprawy karne aresztowanych, jedna sądu okręgowego w Krakowie o zbrodnię sprzeniewierzenia wskutek apelacji oskarżonego, a dwie z sądu okręgowego w Nowym Sączu, wskutek apelacji prokuratora w Nowym Sączu o zbrodnie zgwałcenia i kradzieży. W pierwszej sprawie wyrok sądu krakowskiego zatwierdzono, w drugiej o zgwałcenie uchylono wyrok sądu nowosądeckiego w orzeczeniu o karze : zgodnie z apelacją prokuratora karę podwyższono, a w trzeciej sprawie uwzględniono apelację prokuratora w Nowym Sączu i zmieniono kwalifikację prawną czynu przestępnego, z pozostawieniem kary orzeczonej przez sąd pierwszy. W skład sądu apelacyjnego, któremu przewodniczył wiceprezes tegoż sądu dr. Markiewicz, wchodzili sędziowie apelacyjni Wołoszczuk i Wacławowicz, protokół prowadził aplikant sądowy Zalipski, a oskarżenie publiczne zastępował wiceprokurator sądu apelacyjnego Stąpor.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

KRYTYKA NIEMIECKA O LITERATURZE POLSKIEJ. W ostatnim zeszycie wychodzącego w Berlinie czasopisma „Die Literatur" ukazał się obszerny artykuł prof. Hermana Sternbacha **o polskiej twórczości literackiej w roku ubiegłym. Za** najwybitniejszą powieść polską w roku 1929 uważa Sternbach „Złotą wolność" Zofji Kossak-Szczuckiej, za najwybitniejszy tom poezji „Ucho igielne" Leopolda Staffa. Z wydawnictw krakowskich autorów z wielkiem uznaniem wyraża się krytyk o „Włoskich Madonnach" Jana Pietrzyckiego.

Przed kim ratować dusze polskie?

CHADECKA „RZECZPOSPOLITA“ DEMASKUJE NIEGODZIWYCH BISKUPÓW

W klerykalnej „Rzeczypospolitej“ warszawskiej znajdujemy artykuł pod rozpaczliwym tytułem: **„Ratujcie nasze dusze!“ — wołają Polacy z Ameryki“.**

Cóż to za łotry czyhają na dusze polskie za Oceanem?...

Szybko przebiegamy wzrokiem rozwlekły artykuł... Informacje cyfrowe: polskie wychodźtwo katolickie grupuje się w Stanach Zjednoczonych w 800 parafjach kościelnych. Na ogólną zaś liczbę 22 biskupów katolickich Polacy posiadają tylko jednego — Kaszubę ks. Rodego — reszta to Irlandczycy i Niemcy.

Zaczynamy już potrosze rozumieć: Rzeczpospolita demaskuje **wynaradawiające Polaków zakusy obcych biskupów.**

MA SIĘ ROZUMIEĆ..

A więc obcy biskupi — to wrogowie! To oni właśnie dybią na dusze polskie!

Klerykalna Rzeczpospolita tak opowiada dosłownie:

„Ma się rozumieć, że w ten sposób **Kościół katolicki stał się terenem, na którym obcy biskupi prowadzą bardzo ożywioną akcję wynaradawiania Polaków. Kazania w kościołach odbywają się często po angielsku; w szkołach parafjalnych obowiązują podręczniki tylko w tym języku“...**

A CO POLACY?

Polacy amerykańscy nie są przecież przemocą zapędzani na kazania w obcym języku, ani zmuszani do podtrzymywania takich szkół parafjalnych, które im dzieci wynaradawiają! Żadne przepisy w kraju wolnym, w kraju, gdzie istnieje rozdział kościoła od państwa nie zmuszają żadnej kategorji obywateli do znoszenia poniewierki od jakichś władz kościelnych! A zatem **mogliby energiczną swoją postawą pouczyć biskupów i podlizujących się tymże księży, że nie pozwolą traktować siebie, jak niewolników!**

Tymczasem ci Polacy, którzy pozostali w kościele katolickim, uważają, że sami niczego zdziałać nie potrafią, szukają protekcji w Polsce. Gdzie niegdzie wśród nich wybuchnie jakiś „bunt“ parafjalny, ale niema energicznej jednolitej akcji! — „Rzeczpospolita“ tak pisze dalej:

...„mieszkańcy m. Cleveland (Ohio) wysłali do Polski swego delegata, zaopatrując go w mandat podpisany przez przedstawicieli wszystkich grup społecznych — jest nim p. Andrzej Turajski, znany i zasłużony działacz na polu tworzenia oddziałów armji polskiej w Ameryce podczas wojny światowej.

P. Turajski zwrócił się już zarówno do władz duchownych, jak i rządowych z prośbą o interwencję w wyjednaniu u papieża mianowania większej ilości polskich biskupów. W obydwóch też tych instancjach w zrozumieniu ważności sprawy, przyrzeczono delegatowi jaknajwiększe poparcie.

Sytuacja jest bardzo poważna — oświadczył w Warszawie p. Turajski — **połowa naszej młodzieży nie włada już językiem polskim.** Wszelkie wysiłki przeciwstawienia się temu napotykają na wielkie trudności.

Polacy z m. Cleveland założyli np. kosztem pół miljona dol. olbrzymią szkołę parafjalną, wyposażając ją w najnowsze urządzenia. Do szkoły tej uczęszcza **3.200 dzieci polskich,** pozostających pod kierunkiem 60 wychowawczyń-nazaretanek. **Czyż można tam jednak utrzymać ducha polskiego, jeżeli młodzież musi uczyć się z angielskich podręczników?“**

Jaki mogą mieć takie potulne „owieczki“ wpływ na postępowanie biskupów, jeżeli **na ślepo** składają **pół miljona dolarów,** nie zagwarantowawszy sobie niczego, a później lamentują, że ich dzieci nie słyszą za te **pieniądze polskie** — **nauki polskiej.**

NIEŚCISŁE WYJAŚNIENIA

Dalej wyjaśnia „Rzeczpospolita“:

„Prawo amerykańskie, wymagające, aby majątek parafjalny był zapisany na jedną osobę, którą w wypadkach tych jest zawsze biskup danej djecezji, uzależnia w zupełności polskich proboszczy i wikarych od ich cudzoziemskich zwierzchników. **Nic dziwnego (?!)** więc, że niejednokrotnie **ksiądz polski woli wygłosić kazanie w obcym sobie języku, aniżeli narazić swem nieposłuszeństwem siebie** i dobra materjalne parafjan. A nie trzeba zapominać, że majątek polskich parafjan, zebrany z ofiar robotników i włościan przekracza już **1 miljard dol. amer., czyli 9 miljardów złotych“.**

Otóż nieścisłość polega na tem, że władze amerykańskie bynajmniej nie narzuciły biskupów na posiadaczów wobec prawa — całego mienia kościelnego, powstałego z ofiarności miljonów obywateli katolickiego wyznania. Władzom tym chodziło jeno o to, ażeby stan posiadania był **jasno określony** i w razie sporu wiadomem było, komu winna być przyznana racja. O zapisywaniu majątku kościelnego na biskupów zadecydował — jak wiadomo naszym czytelnikom — zjazd katolicki w Baltimore. Polacy wiedzieli, czego się od obcych biskupów spodziewać i część parafjan polskich, przewidując co z tego wyniknie, a chcąc zabezpieczyć swoją narodowość i przez siebie ufundowane kościoły nie poddała się majoryzacji i utworzyła tak zwany „Kościół narodowy“.

Ale była to mniejszość Polaków. — Gdyby wszystkie parafje polskie zagroziły były secesją — możeby były w stanie przeprzeć jakieś uchwały, któreby biskupom nie pozostawiały władzy dyktatorskiej — nie wydawały im na łup całego kościelnego dorobku polskiego! I „Rzeczpospolita“ nie pisałaby w podtytule: **„9 miljardów zł. krwawicy polskiego robotnika i włościanina w rękach Niemców“.**

100 PARAFIJ ODPADŁO OD KATOLICYZMU

W dalszym ciągu tego wywodu podaje cytowany przez nas dziennik chadecki:

„Polska emigracja stosunkowo młoda jeszcze w porównaniu z niemiecką i irlandzką nie może odpowiednio jej się przeciwstawić. **To też dotychczas już przeszło 100 parafij polskich nie chcąc znosić zwierzchnictwa obcych biskupów, odłączyło się od Kościoła rzymsko-katolikiego, przystępując do hodurowców“.**

KONKLUZJA DELEGATA Z CLEVELAND

„W takich warunkach, jeżeli emigracja nasza w Ameryce nie otrzyma rządowej pomocy i poparcia z kraju, **narodowość polska stopniowo wśród niej może zaginąć!“**

Co to oznacza? Że tylko tych 100 parafij „hodurowców“ tworzy **grupę, dla polskości pewną.** — Reszta zależy od tego, czy dostanie proboszcza uczciwego, czy też renegata, który dla dogodzenia biskupowi, zaprzepaści polskość swojej parfji.

OPTANCI ZA POLSKOŚCIĄ A PRASA „NARODOWA“

Przecież już samo postawienie kwestji w ten sposób dowodzi, że klerykalna ludność polska w Ameryce uważa siebie za **obowiązkowo** rzymsko-katolicką, a za polską w **granicach możliwości,** o ile doprosi się **łaski** uwolnienia od obcych biskupów-szkodników. Ale przecież, o ile Rzym zdecyduje się wkońcu na parę nominacyj Polaków — to uchodźcy polscy są tak rozrzuceni po różnych Stanach Ameryki, że mimo to nie wszędzie dostaną się pod władzę biskupa-Polaka. Część będzie nadal wynaradawiana.

To jedna uwaga... A druga dotyczy zaciekłości z jaką „narodowo“-klerykalna prasa polska ściga tych Polaków z Ameryki, którzy, mając do wyboru — trwanie przy kościele rzymskim, czy przy narodowości polskiej, obrali to drugie. **Za optowanie na rzecz polskości „narodowcy“** polscy obsypują ich obelgami! Czy coś podobnego zdarzyłoby się w innem społeczeństwie?

* * *

A teraz odpowiedź na to, dlaczego właśnie p. A. Turajski z Cleveland wysłany został do Polski aby szukać ratunku przed biskupami amerykańskimi i ich agentami — renegatami w sutannach.

Właśnie „Dziennik Polski“ z Detroit pisząc o **rugowaniu języka polskiego** w parafjach rzymsko-katolickich w Ameryce, podkreśla, **że po głośnym skandalu z księdzem Sobotą w Chicago** (o tym renegacie już pisaliśmy) zaszedł podobny wypadek w Cleveland **z księdzem Solińskim.**

„Wychodźtwo polskie stoi bezradne wobec tych niecnych poczynań“... — pisze dziennik detroicki.

A potem pociesza się takiemi — na niczem nie opartemi marzeniami, że żywioły klerykalne, dające się bezkarnie w kozi róg zapędzać, przebudzą się... rychło lwami!

I taki oto maluje obraz przyszłości:

„Być może, że to i lepiej. Być może, że w ślady Soboty i Solińskiego pójdą jeszcze inni, że więcej z nich ogłosi światu, że polskość, to mała rzecz..., ale — wszelako — swoje to zrobi. Obudzi lud polski! Ten lud polski, który lwem jest, a śpi, nie czuły na nic, nie baczny, że wokół niego dzieją się rzeczy, o których przyszłe pokolenia ze zgrozą czytać będą. I dlatego te „ostrzegawcze sygnały“ — zapalone niegodnemu rękami Sobotów i Solińskich — przywiodą ku sobie lud nasz polski, błądzący w ciemności..., a wtedy inna rozegra się gra, inna batalja, podczas której i włos może pobieleje..., ale — wszelako — zbudzony lew, lud polski — pójdzie już drogą inną, drogą światła, jasności i świetlanej przyszłości..

I Sobota z Solińskim — swoje zrobią...“

Przegląd społeczny

—o—

KWARTALNIK „PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA“

Nakładem ministerstwa pracy i opieki społecznej ukazał się numer „Pracy i opieki społecznej“ za drugi kwartał 1929 r. Na numer lipcowy składają się artykuły: St. Jankowskiego „Uwagi do dekretu z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnem“; J. Zagrodzkiego „Izby prasowe“; E. Sissla „Dekret o umowie o pracę pracowników umysłowych, a pracownicy samorządowi b. dzielnicy rosyjskiej“; dr. Zofji Rynkiewicz „Wkwestji ubezpieczenia pracowników samodzielnych“; dr. G. R. „Choroby zawodowe piekarzy ze szczególnem uwzględnieniem pyłu przy produkcji“; dr. Wł. Dobrzyńskiego „Przyczynek do sprawy odbudowy i organizacji opieki mieszkaniowej“ St. Wilczyńskiego „Opieka nad macierzyństwem“, pozatem zeszyt zawiera: Konwencje ustawy, rozporządzenia, okólniki i instrukcje od 1 marca do 30 maja br. w dziale meunzędowym: przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach z zakresu działalności ministerstwa pracy i opieki społecznej; przegląd spraw bieżących międzynarodowych, polskich i obcych, oraz bibljografię, zawierającą recenzje książek polskich i obcych z dziedziny polityki społecznej. Do zeszytu dołączona jest jako dodatek: **Instrukcja szczegółowa** o czynnościach i programie działalności w sprawach ochrony pracy kobiet i młodocianych.

PRAWO O EMIGRACJI W POLSCE

Nakładem ministerstwa pracy i opieki społecznej ukazała się w druku praca pp. **S. Iwanowskiego i K. Mamrota** pod tytułem „Prawo o emigracji w Polsce“. W książce tej, która obejmuje 540 stron druku, zebrane są teksty obowiązujących u nas ustaw rozporządzeń, instrukcyj oraz układów międzynarodowych z zakresu emigracji. Osobne dodatki tworzą przepisy krajów imigracyjnych o warunkach wyjazdu emigrantów z Polski oraz wykazy polskich państwowych organów emigracyjnych, urzędów konsularnych Rzeczypospolitej Polskiej, w ważniejszych krajach imigracyjnych i przedsiębiorstw przewozowych, posiadających koncesje na przewóz emigrantów z Polski. Bardzo obfity materjał ułożony systematycznie i wyczerpujący w zupełności przedmiot, rzeczowe i liczne objaśnienia tekstu, podawane w osobnych uwagach oraz powoływanie się na źródła przy cytowaniu przepisów krajów obcych, wreszcie staranne opracowanie czynią z pracy tej pożyteczny i cenny podręcznik dla wszystkich, zajmujących się bądź praktycznie, bądź teoretycznie zagadnieniem emigracji. — Książka jest do nabycia w ministerstwie pracy i opieki społecznej, oraz we wszystkich większych księgarniach. — Cena 9'50 złotych.

Ruch kolejarski

—o—

ZGROMADZENIE KOLEJARZY WĘZŁA ŻYWIECKIEGO

Dnia 21 bm. odbyło się ogólne zebranie kolejarzy węzła Żywiec, na którem przewodniczył tow. Bogacz, sekretarzował tow. Chmura. Tow. Bator wiceprezes ZZK wygłosił obszerny referat, tyczący się spraw kolejarzy. Zebrani z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali wywodów, poczem tow. Bator udzielał wyjaśnień i porad w różnych sprawach, tyczących się kolejarzy. Na zebraniu została uchwalona rezolucja następującej treści: — Kolejarze węzła Żywiec domagają się: 1) załatwienia wszystkich postulatów, wysuniętych przez Wydział Wykonawczy ZZK; 2) organom ZZK wyrażają **pełne uznanie** za nieugięte stanowisko w obronie praw kolejarzy; 3) taktykę **Związku w zupełności akceptują** i zobowiązują się każdą akcję solidarnie poprzeć!

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

KRONIKA

Kraków, 27 lipca.

Wycieczki TUR

WYCIECZKA W TATRY

Wycieczka zarządu głównego TUR w Tatry wyjeżdża z Warszawy 14 sierpnia wiecz.; 15 zwiedzi Kraków i tegoż dnia wieczorem przybywa do Zakopanego, gdzie zanocuje w schronisku Tow. Tatrzańskiego. Dalszy program: 16 przez Zawrat do Morskiego Oka, 17 przez przełęcz Mięguszowiecką do Popradzkiego stawu, 18 czeskie uzdrowiska — szczyrbskie jezioro, Smokowiec, wodospady Kohlbachu, 19 przez Polski Grzebień i M. Wysoką do Roztoki. 20 powrót do Zakopanego, 21 zwiedzenie Zakopanego i okolic. Odjazd wieczorem. Osoby słabsze jadą pierwszego dnia do Morskiego Oka autobusem lub końmi. W podobny też sposób mogą wrócić. Wycieczka nie jest trudna. Koszta 65 zł. bez jedzenia. Prowadzą tow. Czapiński i Rutkiewicz. Program może ulec pewnym zmianom. Informacje: sekretarjat TUR, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża, 20, tel. 325-03.

—ooo—

WYCIECZKA SOCJALISTÓW NIEMIECKICH W KRAKOWIE. W mieście naszem gościła przez dwa dni wycieczka towarzyszów niemieckich zorganizowana przez „Reichsausschuss für sozialistische Bildungsarbeit“. (Wydział ogólno-państwowy dla socjalistycznej pracy oświatowej) w Berlinie. W wycieczce, którą prowadzi tow. Paweł Havelek, sekretarz okręgowy niemieckiej partji socjalno-demokratycznej w Zabrzu na niemieckim G. Śląsku, biorą udział 23 osoby ze sfer inteligenckich i robotniczych, pochodzące z różnych miast rozsianych po całych Niemczech.

Wycieczka przybyła do Krakowa w środę wieczorem i została powitana na dworcu przez przedstawicieli TUR, którzy zajęli się też ulokowaniem gości i oprowadzaniem ich po Krakowie. Dzień czwartkowy upłynął uczestnikom wycieczki na zwiedzaniu muzeów i kościołów krakowskich. — W piątek zwiedzili rano Kasę Chorych i Dom Robotniczy, popołudniu wyjechali do Wieliczki. Wieczorem po powrocie z Wieliczki byli podejmowani przez TUR herbatką w Domu ZZK przy ul. Warszawskiej. Towarzysze niemieccy oświadczyli, że są Krakowem i jego zabytkami zachwyceni. Kraków sprawił im bardzo miłą niespodziankę, gdyż ostrzegano ich w Niemczech, że jest to miasto nieslychanie brudne. Na miejscu jednak przekonali się, że jest to potwarz. Kraków wywarł na nich wielkie, a dodatnie wrażenie, a jak również gościnność polska. Miłe wrażenie wywarł na nich także fakt, że gdy opuszczali Niemcy, przybył na dworzec w Bytomiu polski konsul generalny p. Malhomme, życząc im szczęśliwej podróży. Dziś w sobotę opuszczają Kraków, aby zwiedzić Pieniny. Następnie udadzą się do Zakopanego.

SYN ADAMA MICKIEWICZA W KRAKOWIE. Jako gość krakowskiego Związku Literatów, przybędzie z Paryża w sierpniu na kilka dni do naszego miasta Józef Mickiewicz, jedyny dziś żyjący syn wielkiego poety.

MSZA W KATEDRZE NA WAWELU. Staraniem prezydjum miasta Krakowa odprawioną zostanie w niedzielę 28 bm. o godz. 10 rano w Katedrze na Wawelu msza św., w której weźmie udział p. Prezydent Rzplitej Mościcki. Mszę celebrował będzie ks. biskup dr. Rospond, zaś chór „Echa“ pod batutą prof. Wallek-Walewskiego wykona cały szereg pieśni. Prezydent Rolle wysłał zaproszenia na powyższe nabożeństwo do miejscowych władz, oraz reprezentantów instytucyi kultur., oświatowych, społecznych, finansowych itp.

INSCENIZACJA FILMU WŁOSKIEGO W KRAKOWIE. Przez dwa dni bawił w Krakowie włoski reżyser filmowy p. A. Grezzi, w sprawie filmu historycznego z czasów Odrodzenia, osnutego na barwnem tle życia studentów w starych uniwersytetach włoskich. Akcja w filmie, według scenarjusza Armanda Corsiniego, odbywa się w Padwie, Bolonji i Rzymie, nadto kilka scen ma być zainscenizowanych w Krakowie (w krużgankach Biblioteki Jagiellońskiej, w dziedzińcu arkadowym Wawelu i w jednym ze starych domów przy ul. Kanoniczej). Scenarjusz dla tych scen, których akcja rozgrywa się w Krakowie, opracował Jan Pietrzycki.

POTURBOWANY PRZEZ KONIA. — Wczoraj wybiegł koń z niezamkniętej stajni N. Jaskólskiej przy ul. Szlak 9 i gonił po ulicach. Biegającego konia usiłował przytrzymać na ulicy Kurniki Antoni Bubik, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 10, przyczem został przez konia poturbowany i odniósł ranę dartą na lewem ramieniu. Zawezwane pogotowie ratunkowe po opatrzeniu Bulika przewiozło go do domu.

Z pobytu Prezydenta Rzplitej

Wczoraj w piątek Prezydent Rzplitej udał się do Brzeźnicy. Tutaj przed bramą triumfalną witał Gościa naczelnik gminy oraz mieszkańcy poczem Prezydent zwiedził gospodarstwo p. Hyli, Dom ludowy. Następnie udał się nad kanał, gdzie szczegółowo oglądał budowę kanału. Stąd udał się Prezydent do Oświęcimia. Przed miastem ustawiono bramę triumfalną, gdzie powitał Gościa burmistrz miasta Mayzel, przedstawiciele władz i duchowieństwa. Koło bramy zebrały się tłumy publiczności, które wiwatowały na cześć Prezydenta. Po powitaniach zwiedził Prezydent gmach okręgowego Towarzystwa rolniczego i składnicę „Piasta“. Po krótkim odpoczynku odjechał Prezydent do Osieka, gdzie był podejmowany śniadaniem przez pp. Rudzińskich, poczem zwiedził gospodarstwo p. Rudzińskiego. W czasie śniadania gospodarz wygłosił przemówienie, dziękując Prezydentowi za zaszczyt, że raczył do niego zajechać.

Z Osieka, żegnany bardzo serdecznie przez gospodarzy pojechał do Kęt, gdzie zwiedził magazyny okręgowego Towarzystwa rolniczego i gdzie pokazano mu wielką oborę bydła zarodowego. — Z Kęt udał się Prezydent do Porębki i tutaj zwiedził znaną zaporę na Sole, poczem odjechał do Wieprza. Tutaj powitany przy bramie triumfalnej przez władze miejscowe i ludność udał się następnie na zwiedzenie Kółka rolniczego, Domu ludowego i mleczarni wzorowej. Tutaj oprowadzał Prezydenta zarządca mleczarni, demonstrując najnowszego systemu aparaty mleczarskie a Prezydent z wielkiem zadowoleniem oglądał wzorowe gospodarstwo mleczne. Po krótkim odpoczynku Prezydent wraz ze świtą odjechał do Krakowa i około godz. 8 wieczorem powrócił na Wawel.

—ooo—

HOJNY DAR POLAKÓW Z AMERYKI. Wczoraj zjawili się pp. Michał i Marja Idzikowscy z Chicago 1009 Milvaukee Ave. USA u prezydenta miasta sen. Rollego i złożyli z okazji pobytu w Ojcowie, będąc na uroczystości odsłonięcia tablicy otwarcia drogi Kraków—Ojców przez pana Prezydenta Rzplitej 3 datki, a to zł. 150 na odnowienie Wawelu, zł. 100 na Muzeum Narodowe w Krakowie, oraz zł. 100 — dla policji państwowej w Ojcowie, przy tym ostatnim z wyraźnem określeniem niezwykłego zadowolenia ze sprawności i uprzejmości funkcjonarjuszów policji państwowej w Ojcowie.

POWRÓT DZIECI Z KOLONJI KOBIERNICKIEJ. W poniedziałek 29 lipca o godzinie 2 popoł. wraca z Kobiernic 120 dzieci, które spędziły na kolonji po 4, 6, względnie 8 tygodni. Wyjazd drugiej partji (125 dzieci) nastąpi w dniu 1 sierpnia o godz. 8.45 rano.

PĘKNIĘCIE RURY WODOCIĄGOWEJ. W nocy z czwartku na piątek znów pękła rura wodociągowa w ulicy Zwierzynieckiej — chyba po raz setny! Cała dzielnica miasta jest bez wody. Możeby to pokazać p. Prezydentowi Rzplitej, aby należycie poznał Kraków...

KRÓTKIE SPIĘCIE. Wczoraj zawezwano straż pożarną na dworzec towarowy, gdzie wskutek krótkiego spięcia zepsuła się wielka winda towarowa. Straż pożarna po wyłączeniu prądu opuściła platformę na ziemię. Wypadku w ludziach nie było.

ZERWANE DRUTY TRAMWAJOWE. — We czwartek w nocy zerwane zostały z powodu silnego wiatru na placu WW. Świętych trzy lampy elektryczne i upadły na przewody tramwajowe, wskutek czego przewody te zostały również zerwane. Na linji Nr. 1 i 5 z powodu krótkiego spięcia nastąpiła chwilowa przerwa w ruchu tramwajowym. Zawiadomiona elektrownia tramwajowa wysłała na miejsce elektromonterów, którzy usktecznili naprawę. — Wypadku w ludziach nie było.

KRADZIEŻ. — Stankiewicz Jerzy, zamieszkały przy ul. Ustronie 10, zgłosił, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez otwarte okno i skradł mu garderobę i portfel z kwotą 40 złotych łącznej wartości około 300 złotych.

GDY JEDZIEMY NA WYCIECZKĘ SAMOCHODEM, pragniemy, by przyjemność ta kosztowała nas możliwie najtaniej. Samochód jest dzisiaj dzięki wspaniałemu rozwojowi techniki automobilowej tak skonstruowany, że wybija się na czoło wszystkich środków lokomocji. Jedyną wadą samochodów jest to, że nie wyzyskuje one dostatecznie materjałów pędnych. I tak, duża część paliwa samochodowego osadza się pod postacią sadzy w cylindrze silnika. Aby zapobiec temu, należy koniecznie dodawać do paliwa (benzyny) — środek powodujący całkowite wyzyskanie siły pędnej. Środkiem tym są tak zw. **tabletki do benzyny samochodowej U. S. A.** Tabletki te oszczędzają przeciętnie 25 procent paliwa silnikowego, **potaniając więc ogromnie koszta jazdy samochodowej,** a temsamem udostępniają używanie samochodów ludności mniej zamożnej. — Podając powyższe informacje do wiadomości kierowców samochodowych, sądzimy, iż skorzystają oni z nich i nie wyruszą w drogę, nie zaopatrzywszy się **poprzednio w puszkę tabletek samochodowych U. S. A.** (100 sztuk) **wystarczającą na 500 litrów benzyny.** Do pierwszych 50 litrów benzyny należy dodać po dwie tabletki na każde 5 litrów, a więc 20 tabletek; potem zaś na każde pięć litrów jedną tabletkę. Tabletki rozpuszczają się same w zbiorniku benzyny; to rozpuszczanie trwa około dwie godziny i kończy się bez pozostawienia osadu. Również i świece zapalowe pozostają przy użyciu **Tabletek U. S. A.** czyste i niezawodne w działaniu; silnik daje się w każdej chwili z łatwością rozruszać.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj rano rzuciła się pod przejeżdżający samochód ulicą Mostową, w zamiarze samobójczym, Marja Szypuła lat 40, i doznała wstrząsu mózgu oraz ran dartych na twarzy i rękach. Po opatrzeniu przez lekarza pogotowie ratunkowe odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

KRADZIEŻ SKÓRY. W nocy z 25 na 26 bm. dostali się nieznani narazie sprawcy do składu skór Landerera Wolfa, przy ul. Bonifratenskiej 1 i skradli większą ilość skóry różnego gatunku wartości około 1000 złotych. Dochodzenia w toku.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

„TYSIĄC PIĘKNYCH DZIEWCZĄT“ W KRAKOWIE W „GONGU“. Jak było do przewidzenia, Kraków gości poznańskich przyjął bardzo serdecznie wprost owacyjnie. Podczas premiery „Tysiąc pięknych dziewcząt“ publiczność się zaśmiewa. Rzęsiste oklaski zbierali za piosenki i tańce oraz skecze pp. Basia Halmirska, M. Rella, H. Heleńska, J. Dunikowska, oraz Z. Szopski, A. Piotrowski, A. Lachowicz, Wolski, oraz Antoni Kaczorowski, który jest wybornym conferensier wyborna orkiestra jazz-bandowa pod kierunkiem L. Jonasa. Dawno tak wesoło, jak podczas pobytu gości poznańskich w Krakowie, nie było. Podczas kanikuły jesteśmy wdzięczni gościom poznańskim, że nas odwiedzili i rozweselili. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę ostatnie przedstawienie rewji „Tysiąc pięknych dziewcząt“. Początek przedstawień o godzinie 7 i 9 wieczorem. Bilety w cenie od 1—6 złotych do nabycia w firmie: Rudnicki — Linja A—B.

WIECZÓR KRUKOWSKIEGO I DYMSZY. Nadzwyczajne zainteresowanie towarzyszy zapowiedzianym na czwartek 1 i piątek 2 sierpnia dwom wieczorom niezrównanego K. Krukowskiego, popularnego „Lopka“ z „Qui pro quo“ i A. Dymszy, równie świetnego tancerza ekscentryka, śpiewaka, komika-recytatora. — Pierwszy raz w Krakowie ukaże się Zofja Olechnowicz-Dymszyna, która do niedawna należąca do niezrównanego zespołu Tacjan girls pierwszemi swemi występami w Warszawie została przyjęta przez krytykę jako zapowiedź nowej gwiazdy na horyzoncie znakomitego zespołu „Qui pro quo“.

—ooo—

SPORT

ŁKS — GARBARNIA. Długo oczekiwany mecz o mistrzostwo Ligi ŁKS z Garbarnią budzi wielką sensację w Krakowie, a to ze względu na dobrą formę, w jakiej się znajduje drużyna gości, jak również miejscowi zasileni w sezonie letnim nowymi graczami będą dążyć do polepszenia miejsca w tabeli drugiej rundy. Drużyna Garbarni będzie się starała wyjść zwycięsko z rehabilitować remisowy wynik Wisły i porażkę Cracovii, doznaną na jej boisku w pierwszej rundzie tegorocznych mistrzostw. Niewątpliwie publiczność krakowska będzie miała sposobność zobaczyć poraz pierwszy w tym sezonie drużynę czerwonych i ocenić, czy tylko na swoim boisku są oni groźnym i niepokonanym przeciwnikiem. Początek tych niezwykle interesujących zawodów o godzinie 5'30 popołudniu jutro w niedzielę na boisku Garbarni w Ludwinowie, przy ul. Barskiej. Poprzedza zawody drużyn młodszych. Dojazd na boisko autobusami od mostu dębnickiego i tramwajem Nr. 6 do ul. Długosza.

—ooo—

Z Polski

BURZE I PIORUNY. W czasie burzy w gminach Wiśniowej i Wierczanach zniszczył grad płody rolne w ilości około 60 procent. Szkoda narazie nieustalona. W czasie tej burzy zabił piorun Marję Kapustę lat 21, z Wiśniowej, następnie spalił stodołę Jędrzeja Kolbusza, z Zagorzyc, dom i stodołę Feliksa Bochnaka z Zagorzyc, oraz zabił krowę Jana Wszołka z Wierczan. Następnego dnia piorun spalił dom i stajnię Jakóba Zupińskiego z Wierczan. Szkoda spalonych budynków wynosi 35.000 złotych.

TRAGICZNE WYPADKI W TATRACH. Wypadek na Hawraniu, o którym wczoraj donosiliśmy, zakończył się znacznie tragiczniej, gdyż ofiara wypadku Janina **Okruszowska**, 45 lat licząca nauczycielka z Warszawy, po zniesieniu jej w stanie ciężkim z dwiema ranami na głowie przez żołnierzy czeskich do stóp Hawrania, **zakończyła życie** po chwili, jako piąta ofiara śmiertelna Tatr w bieżącym sezonie. We środę w godzinach popołudniowych **zabłąkał się na Rysach patrol czechosłowacki**, — przyczem jeden z żołnierzy Fr. Szczerba **spadł, odnosząc kilka ciężkich obrażeń**. Przechodzący turyści znieśli go do Morskiego Oka, poczem po założeniu opatrunków przewieziony został przez Łysą Polanę do Jaworzyny. We czwartek 25 bm. w godzinach popołudniowych przeszła nad Zakopanem silna burza, połączona z ulewą i piorunami. — **Jeden z piorunów** wpadł do sklepu składnicy gremjum pensjonatów, uderzając w aparat telefoniczny, poczem wydostawszy się na zewnątrz, palnął w dom sąsiedni, nie wyrządzając jednak szkody. Późnym wieczorem przeszła nad Zakopanem druga burza.

KATASTROFA SAMOLOTU WOJSKOWEGO. We środę około godziny 9 obok Rudna koło Zimnej Wody uległ wypadkowi samolot ćwiczebny 6 pułku lotniczego, stacjonowanego w Skniłowie. Wskutek defektu w motorze nastąpiło przymusowe lądowanie, przyczem samolot zarył się przodem w ziemię, łamiąc śmigę. — Porucznik-pilot Skulski wyszedł z katastrofy bez szwanku.

ZWŁOKI NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY. Dnia 25 bm. w Uściu Jezuickiem, pow. Dąbrowa, wyłowiono z Wisły zwłoki nieznanego mężczyzny, lat około 20, wzrostu 174 cm, silnej budowy ciała, szatyn, w kalesonach białych ankinowych, przepasane paskiem skórzanym, których tożsamość nie została dotychczas ustalona. Dochodzenia w toku.

POLICJA OTOCZYŁA KRYJÓWKĘ BANDYTY I STOCZYŁA Z NIM ŚMIERTELNĄ WALKĘ. Z Łodzi donoszą: We czwartek około godziny 2 popołudniu miał miejsce przy ul. Zgierskiej bardzo charakterystyczny wypadek, — który dzięki zbiegowi okoliczności doprowadził do ujęcia bandyty Jana Doldera. Około godziny 22 przy ulicy Zgierskiej z jadącego wagonu tramwajowego wyskoczył 15-letni chłopiec i potłukł się dotkliwie. W tej chwili zbliżył się do niego starszy przodownik Górniak celem spisania protokułu. Na zapytanie przodownika chłopiec odpowiedział, że nazwisko jego brzmi Dolder. Wówczas policjant wyjął fotografję ściganego od dawna przez policję bandyty Doldera, a chłopiec oświadczył mu, że jest to jego wuj, który przebywa obecnie w domu przy ul. Obywatelskiej 15 na przedmieściu Chojny. Dom ten należy do jego brata stryjecznego Adolfa Doldera. Górniak skomunikował się niezwłocznie z urzędem śledczym i w towarzystwie trzech wywiadowców i trzech policjantów mundurowych otoczył dom przy ul. Obywatelskiej. — Bandyta jadł właśnie obiad w towarzystwie swej przyjaciółki Konstancji Czubek oraz licznej rodziny. Bandyta dostrzegł zbliżających się policjantów mundurowych i próbował umknąć przez ciemną sień. Tutaj zastąpił mu drogę wywiadowca Prożek, którego bandyta obrzucił momentalnie gradem kul, raniąc go ciężko w płuca. Wywiadowca nie stracił jednak przytomności i odpowiedział strzałami, raniąc trzema kulami bandytę w nogi, a dwoma śmiertelnie w głowę. W kilkanaście minut później bandyta skonał. Stan rannego wywiadowcy jest bardzo ciężki, ale możliwe jest, że utrzyma się przy życiu. Przy zabitym bandycie znaleziono belgijski rewolwer kaliber 7.65 i 74 naboje. Według pierwiastkowego dochodzenia poszukiwany od dawna przez policję Dolder był jednym ze współuczestników zabójstwa, dokonanego na osobie posterunkowego Kani oraz prowadził napad bandycki na jedną z fabryk, podczas którego zamordowany został policjant Kaczanowski. Pozatem Jan Dolder podejrzewany jest o współudział w szeregu napadów, dokonanych ostatnio na terenie całego województwa.

ODJAZD DZIECI POLSKICH Z BERLINA, HAMBURGA, HANOWERU, ZŁOTOWA - MIASTA, LIPSKA I DREZNA, przybyłych do Polski w dniu 6 lipca nastąpi z Bydgoszczy we wtorek 6 sierpnia o godzinie 17'30. Dzieci, przebywające u krewnych, stawić się winny na dworcu w Bydgoszczy nie wcześniej jak dnia 6 sierpnia w godzinach południowych, względnie popołudniowych. Dzieci należy zaopatrzyć w żywność, gdyż w Bydgoszczy nie będą odżywiane. Po zaświadczenia na bilet wolnej jazdy od miejsca pobytu do stacji Bydgoszcz winni krewni, u których dzieci przebywają, zwrócić się natychmiast pisemnie do dyrekcji Związku obrony kresów zachodnich, Poznań, ul. Fredry 7. Krewni, którzy nie zgłoszą się po zaświadczenia i bilet sami wykupią, nie otrzymają zwrotu kosztów przejazdu.

TRAGICZNA POMYŁKA POLICJI WILEŃSKIEJ: ZASTRZELENIE KUPCA WZIĘTEGO ZA WŁAMYWACZA. Z Wilna donoszą: Przy ulicy Słowackiego zdarzył się tragiczny wypadek, którego przyczyną była pomyłka wywiadowców policyjnych. Dwaj wywiadowcy oczekiwali w tem miejscu na znanego kasiarza, który według otrzymanych przez policję wiadomości, miał przechodzić tamtędy.

W tym czasie wracał do domu 36-letni Lejzor Rutstein, kupiec leśny, niosąc pod pachą ciężką dużą paczkę. Wywiadowcy, przypuszczając, że mają przed sobą poszukiwanego włamywacza, kazali mu zatrzymać się.

Rutstein, który miał przy sobie 18 tysięcy złotych, sądząc ze swej strony, że ma do czynienia z bandytami, zaczął uciekać.

Wówczas wywiadowcy wezwali go ponownie do zatrzymania się, a gdy to nie odniosło skutku, jeden z nich Turkowski, strzelił kilkakrotnie do uciekającego kupca, kładąc go trupem.

W chwili, gdy komendant policji otrzymał meldunek o wypadku, natychmiast wezwał Turkowskiego i sam osobiście odwiózł go do prokuratury, gdzie po rozejrzeniu się w okolicznościach zajścia zdecydowano Turkowskiego zostawić na wolnej stopie do czasu ukończenia śledztwa. Narazie został on odsunięty od pełnienia obowiązków służbowych.

Służbę w wydziale śledczym pełnił on od niedawna i poprzednio był w policji mundurowej. Czy kierownictwo wydziału śledczego zaznajomiło go z przepisami służby śledczej ustali osobne dochodzenie. Zabójstwo Rutsteina wywołało poruszenie w mieście. Wypadkiem tym zostali zaskoczeni sami funkcjonarjusze wydziału śledczego.

ROBOTNIK W FARBIARNI WPADŁ DO KOTŁA Z WRZĄTKIEM. Onegdaj w nocy wybuchł w Łodzi pożar w farbiarni Scheinfarbera przy ul. Północnej. Pożar przerzucił się szybko na wszystkie sale fabryczne. Podczas akcji ratowniczej jeden z robotników Rudolf Schmidke, stojąc na drabinie z hydrantem stracił równowagę i runął do kotła z wrzątkiem. Przewieziony do szpitala w parę godzin zmarł.

URUCHOMIENIE WODOCIĄGÓW W KIELCACH. „Gazeta Kielecka“ dowiaduje się, że już w najbliższym czasie zostaną w Kielcach uruchomione **wodociągi i kanalizacja**. Woda, doprowadzona z „Siedmiu źródeł“ w Białogonie, odznacza się wyśmienitą jakością. Dziennik powyższy ubolewa tylko, że inwestycje, o których mowa zostały wykonane z funduszów pożyczki Ulenowskiej, uzyskanej na ciężkich warunkach. Spłaty wyniosą po 50 tysięcy dolarów rocznie w przeciągu 20 lat.

—ooo—

Z zagranicy

NIEZWYKŁY ORKAN. Nad przystankiem granicznym niemieckim Neu **Bentschen**, położonym naprzeciwko Zbąszynia, szalał onegdaj w nocy orkan, który wyrządził znaczne szkody, niszcząc prowizoryczną poczekalnię, przyczem jedna kobieta odniosła ciężkie obrażenia. Orkan uszkodził także i inne zabudowania, jak parowozownię, zbiornik wody oraz kilka zabudowań, będących własnością niemieckich kolei. 25 domków kolonji urzędniczej zostało poważnie uszkodzonych. Wichura była tak silna, że kilka baraków robotniczych zostało porwanych i odrzuconych siłą wiatru na odległość około 100 metrów.

Z dnia

BIEDNI CZYTELNICY „KURJERKA“

Mówi się: wszystko ma swoje granice; należałoby dodać: prócz ignorancji i tupetu „Kurjerka“ krakowskiego. Wiele już było tego dowodów, ale we wczorajszym numerze pobił własny rekord. Oto „Kurjerek“ oznajmia swoim czytelnikom, że „niezwykły wypadek zwrócił uwagę angielskiego towarzystwa“. Oto „wybitny obywatel angielski Sidney Webb otrzymał od króla Jerzego godność i tytuł lorda“ i gdy „uszczęśliwiony tym faktem zawiadomił o tem swą małżonkę p. Alicja oświadczyła, że ona nie zamierza korzystać z tego przywileju i pozostanie przy swem nazwisku mieszczańskiem.“ O tym „nadzwyczajnym wypadku“ rozpisuje się „Kurjerek“ jeszcze szeroko i na końcu stwierdza poraz drugi, że „Alicja“ Webb nie chce być lady.

Rzeczywiście wypadek ignorancji niezwykły nawet jak na pismo brukowe. Ten Sidney Webb, o którym „Kurjerek“ wie tylko tyle, że musi być wybitnym obywatelem, skoro został mianowany lordem to... od miesiąca **angielski minister kolonji** a od wielu dziesiątków lat słynny ekonomista, znany w całej Europie z wyjątkiem „pałacu prasy“, autor mnóstwa książek przetłomaczonych na język polski, jeden z głównych twórców socjalizmu w Anglji, mianowany lordem przez rząd Labour Party, aby mógł zostać ministrem, nie będąc posłem, o czem zresztą „Naprzód“ pisał w swoim czasie. Zaś Alicja urodziła się na biurku w „pałacu prasy“, bo tow. Webb jest narazie od 30 lat żonaty z również znaną pisarką socjalistyczną znaną w Europie już jako miss Beatrace Potter i która też naturalnie nie myśli przestać używać opromienionego sławą zarówno przez męża jak i przez siebie nazwiska Webb, ani używać tytułu lady, równie śmiesznego dla niej jak i dla jej męża, który z pewnością nie był „uszczęśliwiony“ wybiegiem użytym przez MacDonalda dla wprowadzenia go do gabinetu. O tem wszystkiem pisała już zresztą prasa polska.

Ale „p. Alicja“ w „Kurjerku“ nie chce...

Czytelnicy „Kurjerka“ skazani są na takie informacje...

TELEGRAMY

ZASTRZELENIE NARZECZONEJ I SAMOBÓJSTWO NA LOTNISKU

Warszawa, 26 lipca (tel. własny „Naprzodu“). Na lotnisku wojskowem w Okęciu rozegrała się nocy ubiegłej krwawa tragedja. Przy bramie lotniska pełnił wartę szeregowiec 1 pułku lotniczego Jan Niemczyk. Około 12 w nocy przyszła doń jego narzeczona Marjanna Pawlikówna, zamieszkała w Warszawie. Narzeczeni rozmawiali jakiś czas, poczem Niemczyk zdjął z pleców karabin i dwoma strzałami w serce położył Pawlikównę trupem. Następnie uwiązał do cyngla karabinu sznurek, zrobił na jego drugim końcu pętlę, w którą włożył nogę, włożył w usta lufę i nogą szarpnął sznurek pociągając za cyngiel. Kula karabinowa roztrzaskała mu czaszkę, zabijając go na miejscu. Z listów znalezionych przy zabitych wynika, że narzeczeni popełnili samobójstwo za obopólnem porozumieniem, gdyż życie jest głupie i nic nie warte.

WYPADEK SAMOCHODOWY POSŁA BADERA

Berlin, 26 lipca (PAT). Biuro Wolffa donosi z Solnogrodu: W pobliżu granicy bułgarskiej zderzył się automobil posła polskiego w Wiedniu p. Badera z automobilem ciężarowym. Poseł Bader odniósł lekkie rany kolana i ranę tłuczoną na czole. Automobil został uszkodzony.

URZĘDOWE OGŁOSZENIE PAKTU KELLOGA

Paryż, 26 lipca (PAT). Dziennik urzędowy ogłosił dekret w sprawie wprowadzenia w życie paktu antywojennego Briand—Kellog, podpisanego w Paryżu dnia 27 sierpnia ubiegłego roku.

STANY ZJEDNOCZONE EUROPY

Paryż, 26 lipca (PAT). „La Volonte“ drukuje dłuższy artykuł Wiktora Bascha, prezesa Ligi Praw Człowieka o Stanach Zjednoczonych Europejskich. Skreśliwszy rozwój tej idei, kiełkującej oddawna w umyśle różnych mężów stanu, autor rozwodzi się nad inicjatywą Brianda, przyczem pisze: Briand zrozumiał przed wypowiedzeniem słów stanowczych konieczność zlikwidowania konsekwencji wojny. Zaprzągł się więc do tej pracy, korzystając w międzyczasie z każdej okoliczności, by badać grunt dla swego projektu i zgadzając się na uzawnienie swego planu dopiero po zakończeniu prac komisji ekspertów odszkodowawczych. Obecnie powstaje pytanie postawione niedawno przez Coudenhove-Calegiego, czy dzisiejsza generacja będzie na wysokości zadania, czy będzie dość silna, aby móc zrealizować tę wielką rzecz. Trzeba — oświadcza Basch — aby nasza generacja odpowiedziała twierdząco na dane pytanie. Trzeba, aby była na wysokości wspaniałego zadania, wobec którego staje, trzeba, aby ludzie mający jakikolwiek wpływ na opinję publiczną, użyli całej swej energji dla podtrzymania inicjatywy Brianda.

STAN EUROPY

Nowy Jork, 26 lipca (PAT). Po powrocie z Paryża, dr. Nicholas Murray Butler, prezydent uniwersytetu Columbia, w wywiadzie udzielonym prasie nowojorskiej, oświadczył, że stosunki polityczne i gospodarcze w Europie zmieniły się na lepsze i że jedynem niebezpieczeństwem, zagrażającem pokojowi, są nieporozumienia państw bałkańskich. Zdaniem jego, do polepszenia stosunków w Europie przyczyniła się głównie umowa odszkodowawcza, oparta na planie Owen Younga, a w znacznym również stopniu objęcie rządów angielskich przez Labour Party. O Francji dr. Butler powiada, że kraj ten znajduje się w

wielkim dobrobycie, że naród oszczędza i że w niedalekiej przyszłości Francja zdolna będzie znowu pożyczać innym narodom.

KONFERENCJA LIKWIDACYJNA W HADZE

Paryż, 26 lipca (PAT). Jak się zdaje poszczególne rządy zainteresowane w sprawie konferencji dyplomatycznej zgadzają się co do wyboru Hagi jako miejsca konferencji. Pozostaje jedynie zyskanie zgody Belgji.

HIDAS NEMETI

Budapeszt, 26 lipca (PAT). Według komunikatu dyrekcji kolei, ruch kolejowy na stacji Hidas Nemeti podjęty został dnia 26 bm. o godzinie 10.

O AUTONOMJĘ NARODOWĄ MNIEJSZOŚCI W RUMUNJI

Bukareszt, 26 lipca (PAT). Sesja parlamentu przedłużona została do 31 lipca w celu umożliwienia zakończenia rozpoczętych prac. W senacie w dyskusji nad ustawą o administracji państwowej partje zajęły tesame stanowiska co i w Izbie. Węgrzy oświadczyli, iż nie wezmą udziału w dyskusji. Przeciwko ustawie wypowiedział się także jedyny senator ukraiński Załozycki. Senator Mirto, zabierając głos, występował przeciwko stanowisku mniejszości węgierskiej i ukraińskiej, podkreślając zasady demokratyczne, na jakich oparta jest nowa ustawa o administracji państwowej, której dobroczynne skutki odczuwać będą bez różnicy wszyscy mieszkańcy kraju.

ROKOWANIA MIĘDZY ANGLJĄ A ROSJĄ

Berlin, 26 lipca (PAT). Biuro Wolffa donosi z Londynu, że nadeszła tam za pośrednictwem rządu norweskiego odpowiedź sowiecka na zaproszenie Anglji. W odpowiedzi tej rząd sowiecki wita propozycję Anglji, zawiadamiając równocześnie, że ambasador sowiecki w Paryżu p. Dowgalewski otrzymał polecenie udania się niezwłocznie do Londynu, celem podjęcia rokowań.

KONWENCJA MIĘDZYNARODOWA O ZWALCZANIU FAŁSZERSTWA PIENIĘDZY

Genewa, 26 lipca (PAT). Poseł Stanów Zjednoczonych w Szwajcarji Hugh. E. Wilson podpisał w sekretarjacie Ligi narodów, w imieniu swego rządu międzynarodową konwencję w sprawie zwalczania fałszerstwa pieniędzy, oraz protokół dotyczący tej konwencji.

PIERWSZE WYJŚCIE PAPIEŻA Z WATYKANU

Citta di Vaticano, 26 lipca (PAT). Po raz pierwszy odbyła się przed kościołem św. Piotra procesja z udziałem papieża niesionego pod baldachimem.

NIEPOKOJE MACEDOŃSKIE

Białogród, 26 lipca (PAT). Omawiając incydenty pograniczne bułgarsko - jugosłowiańskie, w szczególności zaś ostatnie napady komitadżich bułgarskich, pochodzących z terytorjum albańskiego, dziennik zagrzebski „Nowosti" pisze: — W ostatnich dniach ukazały się kolejno cztery zaprzeczenia albańskie w sprawie napadów komitadżich bułgarskich, pochodzących z terytorjum albańskiego. Zaprzeczenia te są symptomatyczne. Jest rzeczą charakterystyczną, że koncentracja komitadżich promacedońskich dokonywa się od pewnego czasu na terytorjum albańskiem, szczególnie w okolicach Korca i Berat. Bandy komitadżich mają na celu wywołanie zamachu stanu na terytorjum jugosłowiańskiem. Dziennik daje następne szczegóły, dotyczące organizacji promacedońskiej terorystycznej akcji. — Donosząc między innemi, że przywódca rewolucyjnej organizacji promacedońskiej Vanco Michajłov powrócił 16 bm. do Sofji po dłuższym pobycie zagranicą, gdzie uzyskał odpowiednie fundusze na kontynuowanie akcji w okręgu pogranicznym. — Rząd bułgarski — pisze dziennik — sondnje obecnie opinje wielkich mocarstw w sprawie ewentualnej dyskusji w kwestjach mniejszościowych, jaka ma być podjęta w Lidze narodów; należałoby przy tej sposobności wysunąć kwestję wzmagającej się akcji band komitadżich, pochodzących z terytorjum albańskiego.

PRZED 1 SIERPNIA

Paryż, 26 lipca (PAT). Badanie dokumentów, wykrytych podczas rewizji w lokalach organizacyj komunistycznych, wykazało, że organizacje te otrzymywały znaczne subsydja z Moskwy. Według otrzymanych na 1 sierpnia instrukcyj, komuniści usiłowali wywołać wojnę światową, z której wyłonić się miała ogólna wojna domowa.

Paryż, 26 lipca (PAT). Poincare, którego stan zdrowia poprawił się, przyjął wczoraj szereg wybitnych osobistości politycznych m. in. ministrów: Brianda i Tardieu, z którymi omówił sprawy, znajdujące się na porządku dziennym obrad Izby deputowanych oraz kwestje zapowiedzianej na dzień 1 sierpnia manifestacji komunistycznej.

Komisarz w sanockiej Kasie Chorych

Sanok, 26 lipca (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj został rozwiązany samorząd Kasy Chorych w Sanoku i wprowadzony przez p. Niecia, głośnego delegata okręgowego urzędu ubezpieczeń we Lwowie, **komisarz rządowy** p. Maksymiljan **Słuszkiewicz,** urzędnik urzędu ziemskiego w Sanoku. P. Słuszkiewicz, do niedawna zagorzały endek, obecnie przeszedł do BB, za co też został wynagrodzony.

Rozwiązany zarząd i komisja rewizyjna odbyły posiedzenie, na którem uchwalono protest przeciw odebraniu Kasie samorządu i wprowadzeniu jako komisarza człowieka nie mającego pojęcia o Kasach Chorych. P. Słuszkiewicz ma ustaloną opinję w Sanoku. Był on w roku 1919 wmieszany w sprawę kuchni amerykańskiej. Rozwiązana rada Kasy Chorych miała większość socjalistyczną.

Klisz i Kowalczyk polecą do Ameryki

Warszawa, 26 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Jak donosi dzisiejszy „Przegląd Wieczorny", około 10 sierpnia wystartują z irlandzkiego lotniska Baldonell lotnicy polscy **Klisz i Kowalczyk** na samolocie „Polonia" do Ameryki. Trasa lotu „Polonji" będzie niemal tasama co słynna trasa Lindberga z lekkiem tylko odchyleniem ku północy. Celem lotników naszych będzie nie Nowy Jork, lecz Chicago, jak opiewa wyraźna umowa z przedstawicielami polonji chicagoskiej, finansującej tę wyprawę.

Rokowania chińsko-rosyjskie

Berlin, 25 lipca (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi z Moskwy, że ubiegłej nocy członkowie poselstwa chińskiego wyjechali z Moskwy w kierunku Helsingforsu. Na dworcu kolejowym żegnali wyjeżdżających przedstawiciele różnych ambasad i poselstw, m. in. przedstawiciel ambasady niemieckiej. Ze strony rosyjskiej nie zjawił się nikt.

Moskwa, 25 lipca (PAT). Personal ambasady chińskiej w Moskwie z charge d'affaires, Sia Wei Sung na czele, odjechał przez Leningrad do Finlandji. Przed wyjazdem charge d'affaires chiński przekazał sprawy chińskie ambasadzie niemieckiej.

Berlin, 26 lipca (PAT). Wolff donosi z Tokio: Depeszują tu z **Mandżulii, że wojska chińskie ostrzeliwały 5 samolotów sowieckich, które nad ranem krążyły nad miastem.** Według depeszy z Mandżulii doszło do **wymiany strzałów pomiędzy wojskami chińskiemi i sowieckiemi, przyczem 16 samolotów sowieckich krążyło nad miastem.** Widok tych samolotów wywołał wśród ludności **panikę.**

Berlin, 26 lipca (PAT). Ogłoszono tu komunikat półoficjalny, zaprzeczający pogłoskom jakoby Niemcy otrzymać miały wezwanie do interwenjowania w konflikcie sowiecko-chińskim. Komunikat wyraża przypuszczenie, że między Sowietami a Chinami dojdzie do nawiązania bezpośrednich rokowań.

Błagowieszczeńsk, 26 lipca (PAT). W chwili odjazdu z Błagowieszczeńska konsulatu chińskiego władze celne dokonały rewizji bagażu konsulatu, w którym wykryły broń i obce waluty. W bagażu, oznaczonym jako archiwa konsulatu znajdowało się 42 karabinów różnego systemu oraz wielka ilość ładunków. Ponadto były tam starannie ukryte obce waluty, jak dolary amerykańskie, 10 funtów w złocie, 20 funtów w srebrze oraz 30 rubli czerwońców. Kontrabandę skonfiskowano.

Moskwa, 26 lipca (PAT). Według doniesień z Chabarowska **w Mandżurji odbywają się w dalszym ciągu masowe aresztowania obywateli sowieckich.** Policja urządza na całym terenie, przez który prowadzi linja kolei wschodnio-chińskiej obławy na kolejarzy, którzy nie stawiają się do pracy. Mimo gróźb władz chińskich obywatele sowieccy, urzędnicy kolei wschodnio-chińskiej porzucają prace i udeją się na terytorjum sowieckie. Wczoraj w miejscowości Pogranicznaja wysłano pod wzmocnionym konwojem z górą 40 robotników i urzędników, aresztowanych ostatnio, z których wielu było skutych i nie mogło przyjmować pokarmu. Drużyny kolejowe z Nikolska i Ussuriska, które przybyły z Pogranicznaja zostały aresztowane i odprowadzone w niewiadomym kierunku. Ogólna liczba aresztowanych w ostatnich czasach obywateli sowieckich wynosi około 100 osób. Na całem terytorjum kolei wschodnio-chińskiej organizują się bandy białogwardzistów w celu dokonywania napadów na terytorjum sowieckie. Według otrzymanych doniesień, niektóre bandy posuwają się w kierunku sowieckich punktów granicznych.

Londyn, 26 lipca (tel. pryw.). **Konsul sowiecki w Charbinie p. Mielnikow przybył wczoraj o g. 6 m. 30 wieczorem do Manczulii, poczem pojechał dalej parowcem na Syberję, skąd uda się do Moskwy. Przed swoim odjazdem miał Mielnikow odbyć konferencję z marszałkiem Czang Sü Liangiem** (synem nieżyjącego Czang Tso Lina), **która jest uważana za wstęp do bezpośrednich rokowań sowiecko-chińskich** w sprawie załatwienia zatargu o kolej wschodnio-chińską.

Białogród, 26 lipca (PAT). Według doniesień z Dubrownika, znany **agitator komunistyczny Tsevetka Czelan,** zatrzymany na dworcu w Serajewie, **wystrzałem z rewolweru zabił jednego żandarma i zranił ciężko drugiego, poczem uciekł.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyznaczyło nagrodę w wysokości 20.000 dinarów za aresztowanie Czelana.

Ateny, 26 lipca (PAT). Aresztowano tu kilku działaczy komunistycznych. Władze zabroniły urządzania wszelkich zebrań w dniu 1 sierpnia br.

Berlin, 26 lipca (PAT). Policja podjęła wszelkie niezbędne zarządzenia w celu zapobieżenia wszelkim ewentualnym rozruchom komunistycznym w dniu 1 sierpnia r. b.

USUNIĘCIE SATRAPY ANGIELSKIEGO Z EGIPTU

Londyn, 26 lipca (PAT). Dymisja wysokiego komisarza Egiptu lorda Lloyda nie wywołała zdziwienia w egipskich sferach politycznych. Dziennik dodaje, że w okresie urzędowania lorda Lloyda Egipcjanie niejednokrotnie zastanawiali się nad tem, czy istotnie Wysoki Komisarz stosował się do instrukcji swego rządu, czy też prowadził swą własną politykę.

ROZMAITOŚCI

—o—

NA JAKIEJ WYSOKOŚCI TRACI CZŁOWIEK WŁADZĘ NAD SWOJEMI ZMYSŁAMI? Technika nowoczesna doszła już tak daleko, że rozwiązała zagadnienie budowy motoru lotniczego. A jednak, ktoś powie, że i dziś latanie na znaczniejszej wysokości jest połączone z dużem niebezpieczeństwem: Tak, ale tym razem nie maszyna jest winna, lecz człowiek sam. Jego to niedoskonała konstrukcja fizyczna staje na przeszkodzie przebywaniu w wyższych sferach tak, że problem ten należy już do medycyny, nie do inżynierji.

Dwaj lekarze Gillert i Kaiser zabrali się do robienia doświadczeń, używając do pomocy okrągłej kabiny opancerzonej szczelnie i obracającej się wedle życzenia jak karuzela, pompa doprowadzona lub wyciąga tlen, stosownie do tego, na jakiej wysokości rzekomy samolot się ma znajdować, kajuta bowiem odgrywa rolę samolotu, co ma dla doświadczeń tę korzyść, że można latać, nie ruszając się ani na krok z laboratorjum. Pierwsze doświadczenie przeprowadzono na królikach i myszach: pokazało się, że przy 146 mm. ciśnienia barometrycznego, które odpowiada ciśnieniu powietrza na wysokości 12 tys. m., zwierzęta nie poniosły żadnej szkody. Doświadczenia tego jednak dokonano bardzo prędko, tak, że zwierzęta znajdowały się w kabinie zaledwie krótki czas. Następną próbę przeprowadzono z narażeniem życia na sobie samym, dr. Gillert posunął mocno naprzód swą wiedzę. Wchodząc do kabiny, lekarz kazał rozrzedzać powoli powietrze tak długo, dopóki nie utraci przytomności. Opowiadał później, że pełnię świadomości zachował do chwili, gdy ciśnienie wynosiło 133 mm., tj. do wysokości 13 tys. metrów, później przypomina sobie niejasno, że doznał uczucia, jakby go letnia woda zalała; tego, że stracił przytomność, nie wiedział. Nastąpiło to na wysokości 14.300 m.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę lipca br. wykazuje zapas złota 627 miljonów złotych. Pieniądze i należności, zagraniczne zmniejszyły się o 2,2 milj. złotych (519,4 milj. zł.). Portfel wekslowy zmniejszył się o 15,9 milj. zł. (694 milj. zł.), również i pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 2,3 milj. zł. (84 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania (507,8 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.200,3 milj. zł.) łącznie zmniejszyły się o 25,2 milj. złotych do sumy 1.708,2 milj. złotych.

Inne pozycje bez większych zmian.

GAZYFIKACJA POLSKI

Rokowania z firmami zagranicznemi dobiegają końca

W tych dniach powrócił z Paryża inż. Józef Konopka, dyrektor Zw. gosp. gazowni i zakładów wodociągowych, który w imieniu organizacji samorządowych przeprowadził pertraktacje z firmami francusko-belgijskiemi w sprawie gazyfikacji Polski. Pertraktacje te mają widoki pomyślnego zakończenia i już w okresie dwóch tygodni będą najprawdopodobniej sfinalizowane. **Firmy francusko-belgijskie inwestują w gazyfikacji w Polsce w przeciągu pierwszych 5 lat około 20 miljonów dolarów** z tem, iż kwota ta będzie się stale powiększała.

W pierwszym rzędzie obejmie gazyfikacja **Zagłębie Górnego Śląska, województwo krakowskie i kieleckie**. Gazu dostarczać będą polskie koksownie. W związku z tem rozpoczęto już budowę gazowni w Częstochowie, a wedle projektów i planów w pełni już przygotowanych mają powstać gazownie we Włocławku, Gdyni, Białymstoku, ewentualnie w Przemyślu. Akcja gazyfikacji Polski w niczem nie narusza obecnego stanu posiadania, ani nie uszczupla praw komunalnych.

Fakt podjęcia na wielką skalę gazyfikacji Polski ma duże znaczenie, gdyż obok wytwórczości gazu dla użytku opałowego i przemysłowego posiada dla nas szczególną wagę jej produkcja uboczna. Między innemi dostarczy nam większych ilości smoły, tak niezbędnej dla smołowania dróg i dla sztucznych asfaltów (dotychczas importowana z Niemiec). Nadto podniesie się produkcja benzolu itd. W sprawie gazyfikacji zainteresowany jest oczywiście przemysł węglowy.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na targach krakowskich w dniu 26 lipca placono: mleko niezbier. 1 litr 45—50 gr., mleko zbierane 1 litr 30—35 gr., śmietanka 1 litr 60—70 gr., ser 1 kg. 1'20—1'40 zł., masło 1 kg. 5—5'40 zł., jaja św. 1 szt. 17—19 gr., kura szt. 5—8 zł., kurczęta para 3—8 zł., kaczka 1 szt. 3—6 zł., gęś 1 szt. 10—12 zł., karp żywy 1 kg. 7—7'50 zł., szczupak 1 kg. 7'50—8 zł., lin 1 kg. 6—7 zł., sandacz żywy 1 kg. 7'50—8 zł., świnki 1 kg. 6—7 zł., brzany 1 kg. 7—8 zł., leszcz 1 kg. 7—7'50 zł., okoń 1 kg. 3'50—4 zł., ziemniaki nowe 1 kg. 18—20 groszy, buraki ćw. 1 kg. 30—35 gr., marchew 1 kg. 30—35 gr., cebula 1 kg. 40—45 gr., pietruszka 1 kg. 65—70 gr., pomidory 1 kg. 3'50—4 zł., selery 1 kg. 65—70 gr., groszek cukr. łusk. 1 litr 1'60—1'70 zł., fasolka żółta szp. 1 kg. 70—90 gr., fasolka ziel. szp. 1 kg. 50—70 gr., ogórki sztuka 7—10 gr., ogórki kopa 3—4 zł., wiśnie kraj. 1 kg. 2'60—3 zł., agrest 1 kg. 1'80—2'40 zł., poziomki ogr. 1 kg. 3—3'50 zł., poziomki leśne 1 litr 1'80—2 zł., maliny ogr. 1 kg. 1'40—1'50 zł., maliny leśne 1 litr 2'80—3 zł., borówki 1 litr 40—50 groszy.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ ZARZĄDY KRAKOWSKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH. We wtorek 30 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się konferencja zarządów oddziałów ZRB w Domu Robotniczym (ul Dunajewskiego 5, II piętro), na którą są proszone zarządy: **murarzy Kraków, murarzy Podgórze, murarzy Mogilany, malarzy III, malarzy IV, kaflarzy, kamieniarzy, kominiarzy, piaskarzy, podmajstrzych.** Z powodu bardzo ważnych spraw przewodniczący okręgu uprasza o punktualne przybycie.

RADA ŻYDOWSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH „KULTURAMT“ urządza w poniedziałek 29 bm. o godzinie 8 wieczorem w lokalu przy ul. Krakowskiej 23 **zebranie wszystkich zawodów, zorganizowanych robotników żydowskich**, z porządkiem dziennym: Niszczenie samorządu w Kasach chorych.

—ooo—

REPERTUAR

—o—

„GONG“ (Rajska 12)

„Tysiąc pięknych dziewcząt“ (o godz. 7 i 9 wieczór).

KINOTEATRY

Bagatela: „Igraszki kobiet“ (Adolf Menjou).
Corso: „Goryl“.
Dom żołnierza: „Pat i Patachon jako bohaterowie“.
Nowości: „Bebe i Ska“ (Bebe Daniels jako Douglas Fairbanks).
Promień: „Noc miłości“.
Sztuka: „Tajemnice życia“ i „Panienka z kasy“.
Uciecha: „Gałganek“.
Wanda zamknięta.
Warszawa: „Inga i jej trzej ojcowie“.

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 27 lipca

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.30: Koncert płyt gramofonowych. 17.25: Odczyt: „Sztuczne chłodnictwo“ — wygłosi inż. J. Drzewiecki. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 18.00: Audycja dla młodzieży: Sceny ze „Snu nocy letniej“ Shakespeare'a. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Komunikat rolniczy. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. J. Reguła. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“ w Warszawie.

CZYTAJCIE ŚWIETNĄ BROSZURĘ

tow. Marjana Porczaka

„Walka o demokrację w Polsce“

Do nabycia w administracji „Naprzodu“ i w Bibljotece TUR w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5), w Księgarni Robotniczej w Warszawie (ul. Warecka 9) i **we wszystkich księgarniach.**

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologia prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . .	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Porczak: Walka o demokrację . . .	1.50
Porczak: Religja a polityka	.50
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski .	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy. pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—

CZY TWOI NAJBLIŻSI WYBIERAJĄ SIĘ Z TOBĄ NA WYSTAWĘ W POZNANIU?

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.